

# Teresa Kałuża

---

„JP II - Pokolenie czy mozaika wartości?”, Paweł Ruszkowski, Poznań-Warszawa 2006 : [recenzja]

---

Civitas Hominibus : rocznik filozoficzno-społeczny 2, 145-148

---

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Teresa Kałuża

### **Paweł Ruskowski (red.), *JP II - Pokolenie czy mozaika wartości?***

Wydawnictwo Zysk i S-ka–Collegium Civitas Press, Poznań–Warszawa 2006, 333 strony

W procesie życia bywają wydarzenia niezwykle, mające doniosłe znaczenie społeczne, a zarazem trudno uchwytnie. Takim na pewno zdarzeniem, cechującym się dużą dawką spontaniczności i nieprzewidywalnym przebiegiem były chwile po śmierci Jana Pawła II – Papieża Polaka.

Przyznajmy, że byliśmy świadkami swoistego fenomenu społecznego, który mógł w każdej chwili zniknąć. I każdy z nas przeżywał to „coś” w rozmaity sposób; skupiając się na głębokiej refleksji wokół życia i śmierci, modlitwie, gromadząc się na mszach, pochodach, deklarując bycie już tylko dobrym człowiekiem, wykonując codzienne obowiązki, gapiąc się w ekran telewizora, który epatował tylko tym, co było związane z Karolem Wojtyłą, robiąc biznes na gadżetach o Ojcu Świętym. Niektórzy te „niezwykłe” chwile postanowili zbadać, określić jakościowo, ilościowo, a później usystematyzować zebrany materiał empiryczny, by nie zarzucono im – socjologom, że nie odnieśli się do tych istotnych wydarzeń. Przyznam, że nie zawiedli, działali na „gorąco”. Od 18 kwietnia do 13 maja 2005 roku socjologowie przeprowadzili eksperyment badawczy pt. „System wartości młodzieży w warunkach traumy społecznej” przez zespół pod kierownictwem prof. dr. hab. Pawła Ruskowskiego. W realizację projektu zaangażowani byli również studenci z koła Naukowego Studentów Socjologii UAM i koła Socjologii Collegium Civitas w Warszawie. Badania przeprowadzono w czterech szkołach licealnych i trzech gimnazjach z Warszawy i Łomianek oraz w trzech szkołach w Poznaniu. W przeprowadzonym eksperymencie badano:

1. emocje towarzyszące bezpośrednio lub pośrednio udziałowi osób badanych w wydarzeniach towarzyszących chorobie i śmierci papieża Jana Pawła II oraz
2. przewidywane przez respondentów skutki tych wydarzeń, ich zasięg i trwałość.

Uzyskane wyniki stały się podstawą do opracowania tekstów autorstwa Pawła Ruskowskiego, Agnieszki Figiel, Jacka Bielińskiego i in. Ciekawym uzupełnieniem jest tekst Anity Głuszyńskiej, zawierający porównanie opinii studentów polskich i włoskich.

Tak przygotowany zbiór wypowiedzi został poddany analizom, których wynik stał się podstawą do opracowania tekstów zamieszczonych w książce *JP II – Pokolenie czy moda? wartość?* pod redakcją Pawła Ruszkowskiego. Książka składa się z trzech części. W pierwszej zawarte są teksty odnoszące się do wydarzeń związanych ze śmiercią Karola Wojtyły i społecznej realizacji na nie, w drugiej ukazano wpływ doświadczeń wynikających z misterium śmierci Jana Pawła II na sferę wartości młodzieży, a część trzecia zawiera prace najmłodszych badaczy społecznych – studentów.

Zauważmy, że pontyfikat Jana Pawła II był jednym z najdłuższych w historii. Pokolenie dzisiejszych studentów nie miało więc okazji przeżyć wcześniej śmierci papieża. Zatem wydarzenia te stanowiły wyjątkowy okres dla większości Polaków. Podniosła atmosfera, niecodziennosc zachowań i silne emocje wyraźnie kontrastowały z tym, z czym obcujemy w normalnych warunkach. Stały się więc pretekstem do refleksji nad obrazem społeczeństwa polskiego oglądanego przez pryzmat śmierci papieża Jana Pawła II.

W dziejach najnowszych istnieje bowiem tradycja periodyzacji, której głównym wyróżnikiem pozostaje właśnie owo magiczne słowo – „pokolenie”. Najczęściej jest ono związane z jakimś przełomowym wydarzeniem historycznym, którego przeżycie stało się dla całej generacji tak ważnym doświadczeniem zbiorowym, że odcisnęło decydujące piętno na jej postrzeganiu świata, sposobie myślenia i rodzaju działania.

Istnieje równolegle też druga, młodsza tradycja posługiwania się pojęciem pokolenia, związana bardziej z kulturą masową niż świadomością historyczną. Określa się w niej pokolenia, które zaczynają wchodzić w dorosłość, a podstawowym wyróżnikiem jest styl życia, zwłaszcza przeżywania wolnego czasu, połączony zazwyczaj z noszeniem odpowiedniego ubioru, ze słuchaniem określonej muzyki czy manifestowaniem konkretnych haseł. Wydaje się, że ostatnim autentycznym pokoleniem tego rodzaju była generacja hipisów.

W jednym z badań zadano młodzieży pytanie o to, czy ich zdaniem w tym niezwykłym czasie od 2 do 10 kwietnia 2005 roku mógł powstać szczególny rodzaj wspólnoty, nazwany spektakularnie przez media pokoleniem JP II. Popularność tego pojęcia każe się zastanowić, na ile było to autentyczne doświadczenie konkretnych młodych ludzi, a na ile iluzja medialna? Określenie „pokolenie JP II” powstało przed kwietniem 2005 r., pojawiło się ono po raz pierwszy po Światowych Dniach Młodzieży w 1997 roku w Paryżu, gdy zebrani tam młodzi ludzie krzyczeli do Ojca Świętego: „[dziej pi tu], we love you!”. Lecz dopiero po śmierci Jana Pawła II znalazło się w powszechnym użyciu i stało się niejako symbolem wydarzeń związanych z chorobą, śmiercią i żałobą po Karolu Wojtyłe.

Uderza jego niezwykła charyzma w kontaktach z ludźmi, beatyfikując i wynosząc na ołtarze setki ludzi, pokazywał posłańców, dających współczesne wzory miłości i odwagi, udowodniał, że święci są wśród nas. Młodzież w liczbie milionów śpiewała i przekomarzała się z nim do późnej nocy. On na wszystko miał czas, wszędzie zdążył, niczego i nikogo nie przeoczył. To za sprawą Jana Pawła II odbywało się niepojęte osobiste spotkanie jednego człowieka z morzem głów i serc i „Nasz Papież” łapał wyciągnięte ręce, żartował, pytał i odpowiadał na pytania. Cofał się, mówiąc „No, was przecież nie mogę pominąć”. Osoba Jana Pawła II jednoczyła i godziła, otwierała serca, wiązała w jedną rodzinę. Jednak co właściwie jest „papieskiego” w obliczu tego pokolenia, które próbuje opisać i zdefiniować autorzy książki? Czym do tej pory zapisało się owe pokolenie JP II? Spontanicznym organizowaniem modlitw w dniach konania i śmierci papieża, zapaleniem świeczek? Czy to wystarczy do nadania mu miana „pokolenia”? Co dzieje się z nim teraz? Jakie wspólne działania podejmuje?

Pokolenie JP II jest swoistą metaforą, odzwierciedlającą tęsknoty indywidualne, jak i zbiorowe za własną czystością etyczną, za chęcią bycia dobrym dla innych, czy też tęsknotę za osobistym doświadczeniem sfery *sacrum*, które nagle wywołane i uświadomione przez śmierć Ojca Świętego stało się możliwe do osiągnięcia. Wielu ludziom świat społeczny ujawnił się wtedy w takim kształcie, jakiego nie tylko się nie spodziewali, ale nawet nie sądzili, że jest możliwy. Śmierć naszego Wielkiego Rodaka oraz żałoba 2005 roku niewątpliwie należały do takich wydarzeń publicznych, które budziły duże emocje w młodych ludziach. Było to wydarzenie o charakterze duchowym i historycznym. Konsekwencją wypadków losowych czy wydarzeń publicznych wyzwalających gwałtowne emocje są różne zachowania zbiorowe. Pogrzeb Jana Pawła II według światowych mediów to były największe w dziejach świata uroczystości pogrzebowe. Udział w nim wzięły miliony pielgrzymów, w tym kilkaset tysięcy Polaków. To właśnie w tych chwilach ludzie zauważyli, że inni stali się ważni, znaleźli się też ci, którzy przy tej okazji krytykowali telewizję za ciągle powtórki i brak normalnego trybu programowego, bądź ciągle widoczne niezrozumienie nauki Ojca Świętego.

Katarzyna Iwińska w artykule pt. *Zachowania młodzieży po śmierci Jana Pawła II*, po przeanalizowaniu badań, dostrzega, że najpowszechniej wskazywanym motywem uczestnictwa w uroczystościach po śmierci papieża była potrzeba przeżyć wspólnotowych, a przede wszystkim interesujące jest to, że młodzież bardzo chętnie poddała się zbiorowym działaniom. I być może potwierdzi się pesymistyczna diagnoza węgierskiego socjologa – Karla Mannheima, który stwierdził, że „w społeczeństwie masowym jego członkowie w trakcie uczestnictwa w nowym przedstawieniu integrują się na zaledwie nikłą chwilę pod wpływem silnych impulsów, oczekując nowych, nieznanych doznań, a potem rozpraszają się znudzeni, aby zanurzyć się w rytmie dnia codziennego”<sup>1</sup>. Artykuł Bogdana Macha natomiast jakby odkrywa, że teksty zebrane w omawianym tomie bardzo dobrze dokumentują, iż nie ma żadnego jednolicie uformowanego pokolenia JP II, istnieje twardy rdzeń, w którym dziedzictwo papieża jest silne, i otoczka tego rdzenia, w której to dziedzictwo jest słabsze, wątpliwe lub wręcz – na razie przynajmniej – w ogóle nie istnieje.

W magazynie „Gazeta Polska” z 7 kwietnia 2006 roku można było przeczytać artykuł Michała Orzechowskiego pt. *Pokolenie*. Ujawnia jakby nieznane i jakże różne pokolenie od pokolenia JP II. Niebezpieczne pokolenie. Niektórzy nazywają je „pokoleniem T”. T jak Transformacja. A może T jak Tragedia? W artykule znaleźć można tekst o nowym zjawisku społecznym, zwanym „pokoleniem Transformacji”, w skrócie „pokoleniem T”, o którym wspomina diagnoza społeczna 2005 – *Warunki i jakość życia Polaków* pod redakcją J. Czapińskiego i T. Panka, Warszawa 2006:

Osoby urodzone w okresie zmiany systemu – tuż przed lub w 1989 – zdecydowanie różnią się od nieco starszego pokolenia: więcej piją, częściej zażywają narkotyki, więcej wypalają papierosów i mają silniejsze poczucie bycia dyskryminowanym.

Zauważyć należy też, iż pokolenie T również tworzy wspólnoty: tzw. „ustawki”, czyli umówione bójki o ustalonym miejscu i czasie. Walka toczy się przeważnie w ramach wcześniej ustalonych reguł: bez wydrapywania oczu, do pierwszej krwi czy wybitych zębów. Teraz należałoby podjąć próbę rozstrzygnięcia czy pokolenie T jest częścią pokolenia JP II.

<sup>1</sup> K. Mannheim, *Człowiek i społeczeństwo w dobie przebudowy*, Warszawa: PWN, 1974, s. 139.

Czy poznając pokolenie o walorach nienajciekawszych i nienajlepszych, będziemy skłonni do refleksji na temat udziału młodzieży w misterium śmierci Jana Pawła II i czy wynikał on z wpływu wartości religijnych z przywiązania do wiary i Kościoła, czy był raczej zjawiskiem okazjonalnym, chwilowym uniesieniem, działaniem pod wpływem konformizmu środowiskowego? Potrzebujemy czasu, by zweryfikować określone postawy i ocenić ich trwałość.

Przypuszczam, że pokolenie JP II ma szansę się urzeczywistnić, jeśli ten realnie istniejący potencjał zostanie poparty solidną pracą intelektualną i formacją duchową.

Pokolenie to ma też pewien unikalny atut, którego poprzednie generacje były pozbawione – doświadczenie zbiorowe. Doświadczenie, które wywarło na nich swe piętno, różni się od innych wydarzeń pokoleniowych ostatnich dziesięcioleci tym, że było to bodaj jedyne tak wielkie przeżycie zbiorowe o charakterze pozytywnym. Do tego czasu Polacy jednoczyli się w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa. W pierwszych dniach kwietnia 2005 roku stworzyli wspólnotę nie przeciwko komuś, lecz żeby zmanifestować swoją jedność wobec człowieka, który był usposobieniem tego, co uważali w życiu za najważniejsze.

Okres 2 lat, który minął od śmierci Ojca Świętego, nie zatarł pamięci o nim. Zaświadczają o tym tłumy pielgrzymujące do jego grobu, pomniki noszące jego imię, duża ilość książek i filmów. A myśl Jana Pawła II nie jest zamkniętym systemem, w którym zawarte są gotowe recepty. Wezwania, które kierował do młodych i starszych uważa się, że dziś są niemożliwe do realizacji, gdy tymczasem stanowią „znak sprzeciwu” wobec zakłamania współczesnego świata.

Jeżeli jednak przyjmiemy założenie, że mieliśmy do czynienia po śmierci Ojca Świętego z sytuacją zbiorowego szoku, z wyjątkową intensywnością społecznych emocji, to ja wciąż wierzę, że ten świat nie jest zły i mam nadzieję, że ludzie zachowają umiar w gromadzeniu dóbr, potrafią być ludźmi czystego serca, a w życiu innych zechcą wnieść pokój, empatię i życzliwość. Wierzę, że my, młodzi, pewnego dnia przywrócimy właściwe miejsce osobie ludzkiej w świecie rzeczy i instytucji. Ufam, że „ludzi dobrej woli jest więcej” i dlatego nie zniszczymy naturalnego środowiska. Opowiemy się ostatecznie przeciwko eutanazji i eksperymentom na ludzkich embrionach, że dla nas ludzi XXI wieku najwyższą wartością będzie życie każdego człowieka i, co więcej, stworzymy godne warunki jego rozwoju, upowszechnimy twórczy styl życia, przeciwstawiając się stylowi konsumpcyjnemu i bierności.

W twojej ręce jest świat. W twojej białej ręce.

Gdy zechcesz, będzie jasny, genialny, gorący,  
muzyczny, malarski, kwitnący, szumiący...

Nie będzie więcej zimy. Będzie primavera.

Powiedz mu, niechaj żyje lub niechaj umiera.

Powiedz. Powiedz przedej<sup>2</sup>.

## Bibliografia

Mannheim K., *Człowiek i społeczeństwo w dobie przebudowy*, Warszawa: PWN, 1974.

Pawlikowska-Jasnorzewska M., *Wszystko zależy od ciebie*, Toruń: C&T Editions, 1994.

<sup>2</sup> M. Pawlikowska-Jasnorzewska, *Wszystko zależy od ciebie*, Toruń: C&T Editions, 1994, s. 101.